



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

W tych dniach ma swoją inaugurację Rok św. Pawła. Apostoł Narodów, wraz ze św. Piotrem, od piętnastu lat jest patronem naszej diecezji. Słynna figura „Concordia Apostolorum” to jeden z najcenniejszych zabytków kultury sakralnej w Polsce. Wizerunek średniowiecznej rzeźby kamiennej, przedstawiającej obejmujących się w braterskim geście Apostołów, jest także głównym elementem graficznym trwającego właśnie I Synodu Diecezji Legnickiej. Zresztą powodów, dla których rozpoczynający się Rok Pawłowy powinien być dla naszych diecezjan okresem radości – bo pojmowanej lokalnie – ewangelizacji, jest o wiele więcej. Dwaj biskupi naszej diecezji obchodzą równocześnie rocznice święceń kapłańskich (patrz tekst obok). To tutaj, na legnickiej ziemi, niejedną raz z ust kapłana lub jego parafianina padnie w modlitwie pytanie: *quo vadis, Domine?* O tym, jak będzie wyglądał ów rok w naszej diecezji, pisze na str. V Jędrzej Rams. Na pytanie: dokąd zmierzają nierzetelni konserwatorzy zabytków, w tym także sakralnych, spróbowałem natomiast znaleźć odpowiedź w artykule na s. VI-VII.

**Dwa jubileusze
dwóch legnickich
biskupów**

Sto lat!

Biskup senior Tadeusz Rybak obchodzi w tym roku 55. rocznicę święceń prezbiteratu. Biskup Stefan Cichy – 45. **W sumie to sto lat posługi kapłańskiej!**

Na sobotę 28 czerwca w legnickiej katedrze zaplanowano uroczystą Mszę św. z udziałem dziekanów, wicedziekanów, kapituły katedralnej, księży z terenu diecezji oraz wiernych. To właśnie ta Eucharystia jest kulminacyjnym punktem jubileuszowego dla obu biskupów roku.

Obu biskupów mianował na pasterzy diecezji legnickiej sługa Boży Jan Paweł II. Dla obu oznaczała odejście z dotychczasowego środowiska i odnalezienie się w nowym. Było to tym łatwiejsze, że dotyczyło pasterzy o ogromnym dorobku ewangelizacyjnym i naukowym oraz doświadczeniu kapłańskim.

Dla biskupa Tadeusza Rybaka to już kolejna rocznica święceń, jaką przyszło mu obchodzić w Legnicy. Urodzony w Milanówku, tam ukończył szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące. W 1948 roku został słuchaczem Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Świecenia prezbiteratu otrzymał 2 sierpnia 1953 roku. Odtąd jego kapłańskie życie związało się na stałe z Dolnym Śląskiem. Z jednym wyjątkiem – opuścił go w 1957 r., aby rozpocząć studia teologiczne na KUL-u. Później był m.in. wicerektorem wrocławskiego Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, członkiem Komisji Episkopatu



Biskupi Tadeusz Rybak i Stefan Cichy podczas inauguracyjnego posiedzenia I Synodu Diecezji Legnickiej

do spraw Seminarium Duchownych W 1969 r. uzyskał godność kapelana Ojca Świętego. W 1977 r. ustanowiony został przez Pawła VI biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej, a 25 marca 1992 roku pierwszym biskupem diecezji legnickiej.

Biskup Tadeusz Rybak pobudza u najmłodszych wyobrażenie dobrego dziadka, którego kocha się za to tylko, że umie każdemu poświęcić uwagę, gest, słowo. Dla dorosłych jest uosobieniem dobrego pasterza, rybaka, który pewną ręką prowadził łódź lokalnego Kościoła przez niełatwe, przeciwieństwo czasu budowy struktur nowej diecezji. To także orędownik i sprzymierzeniec wielkiego ruchu czytelnictwa prasy katolickiej. To on zaszczepił i pielęgnował na naszym terenie czytelnictwo tygodnika „Niedziela”. Do niej po jakimś czasie dołączył kolportaż „Gościa Niedzielnego”, przybyłego w te strony wraz z następcą bp. Rybaka, biskupem Stefanem Cichym.

Drugi w historii naszej diecezji biskup miał niespełna 66 lat, kiedy

Jan Paweł II wyznaczył go ordynariuszem legnickiej ziemi. Ziemi mu nieobcej zarówno geograficznie, jak i emocjonalnie. Pochodzący z górniczego Górnego Śląska – także tutaj znalazł górniczą brać. Rozmówiony w pieszych wędrówkach i zimowym krajobrazie – szybko poznał na nartach sudeckie ścieżki.

Stefan Cichy urodził się w 1939 r. w górnośląskich Przyszowicach. Świecenia prezbiteratu przyjął w 1963 r. Studia teologiczne w Wiedniu zakończył doktoratem w roku 1975. Kilkanaście lat był rektorem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego. W 1998 r. został katowickim biskupem pomocniczym. W marcu 2005 – ordynariuszem diecezji legnickiej. Z wykształcenia liturgista, przewodniczy Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski. Znany jest z nieprzeciętnej pracowitości. W kazaniach często zaznacza, że cytowane informacje zaczerpnął z... Internetu.

Roman Tomczak

Pierwsze nowoczesne boisko



W Raszówce powstało pierwsze na terenie gminy Lubin nowoczesne boisko ze sztuczną nawierzchnią

RASZÓWKA. 18 czerwca przy Szkole Podstawowej w Raszówce uroczystie otwarto wielofunkcyjne boisko sportowe z kortem tenisowym oraz bieżnią. Jest to pierwszy taki obiekt na terenie gminy Lubin. Gmina planuje uruchomienie kolejnych boisk w ramach rządowego programu „Orlik 2012”. W jego ramach do 2012 r. w każdej gminie ma powstać kompleks boisk do piłki nożnej, siatkówki

i koszykówki wraz z infrastrukturą i oświetleniem. Jedną trzecią kosztów budowy ponosi samorząd, jedną trzecią Urząd Marszałkowski, a reszta pochodzi z budżetu Ministerstwa Sportu. Kompleks sportowy w Raszówce kosztował gminę 860 tys. zł i, jak powiedziała podczas otwarcia wójt Irena Rogowska, będzie on służył wszystkim mieszkańcom. **jer**

Książd poeta

LUBIN. W piątek 20.06 odbyła się prezentacja pierwszego tomiku wierszy, których autorem jest lubiński wikary ks. Janusz Wilk. Tomik nosi tytuł „Ogród uwiedzenia”. Zebrane wiersze stanowią opis przeżyć człowieka stykającego się z niematerialnym wymiarem rzeczywistości, a tytuł zbioru odnosi się do relacji człowieka i Jezusa, który „uwodzi nas swoją miłością”. Jest to pierwsze samodzielne wydanie utworów ks. Wilka, gdyż dotychczas twórczość autora prezentowana była w publikacjach zbiorowych. Prezentowane utwory powstawały w różnych okresach życia księdza – począwszy od szkoły średniej, przez seminarium duchowne aż po służbę w parafii. Wydanie zostało sfinansowane przez Urząd Miasta Lubin, a recenzentami byli

znani lubińscy działacze Ludwik Gadzicki oraz dr Stanisław Tokarczuk. **ms**



Nie zawsze o Bogu trzeba mówić wprost, czasami wystarczy poezja

Święto modelarstwa

JAWOR. Na zbiorniku wodnym Ośrodka Wypoczynkowego Jawornik odbyły się zawody XV Międzynarodowego Grand Prix Polski Modeli Pływających klasy FSR-V. Są to zawody zaliczane do punktacji Grand Prix Mistrzostw Polski oraz Mistrzostw Europy. W zmaganiach uczestniczyło 87 zawodników z Niemiec, Czech i Polski. Z okazji jubileuszowych zawodów burmistrz ufundował nagrody specjalne dla zawodników i organizatorów, którzy włączają się w te zawody od początku ich

istnienia. Uhonorowano m.in. Władysława Olanina z Jawora za wieloletnią współorganizację zawodów, trzech zawodników z Niemiec – Petera Krenzela, Hartmuta Jankowskiego za wieloletnie starty w zawodach i Franka Wernera za promocję zawodów na arenie europejskiej. Przy okazji zawodów klasy FSR-V odbyło się zgrupowanie kadry młodzieżowej Polski w klasie FSR-H, które było równocześnie jej ostateczną selekcją w tej klasie na zbliżające się Mistrzostwa Europy. **ra**



Najmłodsi uczestnicy nie pamiętają pierwszych zawodów

Nowi w parafiach

ZMIANY PERSONALNE W PARAFIACH. W swoim dekrete ks. bp Stefan Cichy zdecydował o przejściu trzech księży proboszczów na zasłużoną emeryturę. Są to: ks. Władysław Dziegiel ze Świeradowa-Zdroju, ks. Władysław Józków z Legnicy oraz ks. Jan Sowa z Jawora. Dodatkowo zmienia się część proboszczów w poszczególnych parafiach. Zmiany proboszczów następują 23 czerwca, zaś 26 sierpnia zmieniają się księża wikariusze. Wśród nich znajduje się dwóch tegorocznych neoprezbiterów – ks. Sławomir Dębowiak oraz ks. Marcin Kaluta. Pierwszy będzie pracował w Nowogrodźcu, drugi zaś w Prochowicach. Łącznie zmiany dotyczą 53 kapłanów, a ich pełna lista znajduje się na stronie internetowej legnickiej kurii www.diecezja.legnica.pl. **jr**

Pod opieką św. Jacka

BOLESŁAWIEC. 18 czerwca ogłoszono dekret bp. Stefana Cichego, powołujący nową parafię. Powstająca wspólnota pw. Świętego Jacka mieści się w Szczytnicy w dekanacie Bolesławiec Wschód. Obejmuje terytorialnie miejscowości: Szczytnica Osiedle, Szczytnica Wieś i Tomaszów Kolonia. Obowiązek zorganizowania struktur parafialnych spocznie na proboszczu ks. Robercie Kociele. Wspólnota parafialna będzie obchodziła swoje święto patronalne (dzień odpustu) 17 sierpnia.

GOŚC LEGNICKI
legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
ul. Jana Pawła II 1,
REDAGUJĄ:
Mirosław Jarosz TEL. 0664 006 672,
Jędrzej Rams, Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 0664 006 673

Posiedzenie dziekanów i wicedziekanów diecezji legnickiej

Pod znakiem nominacji

Podczas spotkania 19 czerwca **najwięcej emocji wzbudziła ceremonia mianowania nowych dziekanów.**

Dekretem biskupa Stefana Cichego w diecezji legnickiej przybyło czterech nowych dziekanów. Dekanat Legnica Wschód objął ks. prałat Andrzej Tracz. Dekanat świerzawski powierzono ks. Franciszkowi Rokickiemu, a polkowicki – ks. Jarosławowi Święcickiemu. Nowym dziekanem jaworskim został mianowany ks. Dominik Drapiewski. Nowo mianowani dziekani złożyli przed biskupem legnickim przysięgę oraz wspólnie z obecnymi na spotkaniu duchownymi odmówili przewidziane na taką okoliczność modlitwy. Ks. Andrzej Tracz, który objął teraz parafię pw. Świętej Trójcy w Legnicy, zdradza, że nie ma jeszcze planów związanych z nowym miejscem swojej posługi. – Najpierw muszę zaznajomić się z jej specyfiką i dać się poznać parafianom – powiedział „Gościowi”.

Innymi sprawami, jakie podjęto podczas czwartkowego spotkania dziekanów i wicedziekanów, było m. in. sprawozdanie biskupa



Nowo mianowani dziekani podczas składania przysięgi

Stefana Cichego z zakończonej niedawno w Katowicach Sesji Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski. – Sesja była ukoronowaniem kończącego się Roku św. Jacka, jednak najwięcej uwagi poświęcono podczas niej zagadnieniu bioetyki – informował

obecnych bp Stefan Cichy. Natomiast w związku z rozpoczynającym się Rokiem św. Pawła biskup legnicki zakomunikował tyleż oficjalną, co radosną nowinę. – Tuż po Wielkanocy wyruszy z naszej diecezji pielgrzymka śladami Apostoła Narodów. Jej

celem będzie Turcja – wyjaśniał metropolita. Podczas spotkania głos zabierali jeszcze m.in. ks. Bogusław Drożdż (sprawy synodalne), ks. Leopold Rzodkiewicz (WSD) oraz ks. Marek Mendyk (sprawy katechetyczne).

Roman Tomczak

Studia w legnickiej filii PWT czekają

Nie tylko dla katechetów

Jeszcze tylko do środy 9 lipca przyjmowane będą dokumenty kandydatów na 5-letnie studia filozoficzno-teologiczne w Legnicy.

Studentem może być każdy, kto z wynikiem pozytywnym przejdzie rozmowę kwalifikacyjną oraz złoży wszystkie wymagane dokumenty. Już teraz wiadomo, czego od kandydata będzie wymagać komisja. – Wskazana lektura do kwalifikacji na

studia stacjonarne to Katechizm Kościoła Katolickiego, Ewangelia św. Mateusza i św. Łukasza, encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est” i „Spe salvi” oraz List Jana Pawła II do Rodzin – wyjaśnia ks. Adam Lasek, prefekt Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy. Wymagane dokumenty należy składać w sekretariacie PWT w Legnicy od poniedziałku do czwartku od 14.00 do 16.00. Te dokumenty to: podanie, życiorys,

pięć fotografii, świadectwo chrztu i bierzmowania, matura, świadectwo moralności wystawione przez proboszcza i świadectwo zdrowia. Osoby zamężne (żonate) muszą przedstawić świadectwo ślubu kościelnego, a zakonne – zezwolenie władz zakonnych. Kto pozytywnie upora się z egzaminem i formalnościami, ma do wyboru 5-letnie studia dzienne lub zaoczne, które będą przygotowywać przyszłych

teologów świeckich do pracy katechetycznej w szkole. Ale nie tylko. – Studia na PWT przygotowują również do pastoralnych zadań w parafii, specjalistycznych poradniach i grupach podstawowych wspólnoty ludu Bożego – dodaje ks. Lasek. Absolwenci po złożeniu egzaminu ex universa theologia i egzaminu magisterskiego otrzymują stopień magistra teologii.

Andrzej Felak

Niezwykłe odkrycie w Lwówku Śląskim

Swego nie znacie, cudze chwalicie

W ciągu jednego popołudnia **Lwówek Śląski** postarzał się o setki lat.

W ostatnich dniach we Lwówku Śląskim odkryto pomieszczenie pełne „skarbów” przeszłości: potłuczonych nowożytnych naczyń i przedmiotów codziennego użytku. Wszystkie skarby znalezione zostały w pomieszczeniu, które do niedawna samo było nieznane.

– Podczas skuwania tynków pracownikom wpadła do środka cegła i tak dokonali odkrycia naszych „skarbów” – śmieje się Grzegorz Jaworski, archeolog. – Jeszcze w XVI w. była tutaj izba wartownicza, lecz z czasem ją zamurowano i taki stan trwał aż do naszego odkrycia. Dzięki temu możemy dzisiaj oglądać unikatową kolekcję naczyń użytkowych z XVIII-wieku. Znalezione skorupy są teraz składane w całość



Dopiero po skuciu tynków okazało się, jakie tajemnice skrywał ratusz – mówi Grzegorz Jaworski

i przekazane do szczegółowych badań. Będzie można się dowiedzieć na przykład, czym żywili się tutejsi mieszkańcy i jak gotowali potrawy – dodaje.

Znalezione skorupy okazały się tylko pierwszym z wielu innych odkryć. Po wybraniu wszystkich naczyń z pomieszczenia okazało się, że pod drewnianą podłogą znajduje się średniowieczny bruk.

– Archeolog nie byłby sobą, gdyby nie kopał dalej – mówi Grzegorz Jaworski.

– Pod brukiem znaleźliśmy warstwę kulturową, czyli ślady zamieszkiwania ludzi na tym terenie, pochodzącą sprzed prawie 3000 lat. Jest to w sumie nie lada nowina, gdyż osadnictwo przedhistoryczne na terenie miasta jest praktycznie niezbadane – dodaje.



W Lwówku znaleziono prawie 40 kartonów naczyń z XVI wieku. Niektóre są bardzo dobrze zachowane

Tego typu odkryć może być coraz więcej na terenie naszej diecezji. Prawo budowlane wymaga bowiem, by przy inwestycjach sprawdzać jej teren. Wraz z przybywaniem nowych inwestycji stwarza się możliwość kopania w głębszych warstwach ziemi, co oczywiście jest rajem dla historyków. **Jędrzej Rams**

188. Spotkanie Ludzi Pracy '90 w Legnicy

Jedyny ratunek dla Polski?

Często szukamy rozwiązania problemów Polski nie tam, gdzie trzeba, a ponoć rozwiązanie jest bardzo proste.

Takiego zdania jest na pewno część słuchaczy po ostatnim spotkaniu ludzi pracy. Poruszono na nim kontrowersyjne pytanie, czy jednomandatowe okręgi wyborcze są szansą na prawdziwą naprawę Rzeczypospolitej?

Powyższe zagadnienie przedstawiał sam prezes ogólnopolskiego ruchu na rzecz wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych prof. dr hab. Jerzy Przystawa, naukowiec Uniwersytetu Wrocławskiego. Temat wykładu był niezwykle aktualny, a sam prelegent zajmuje się tematyką od wielu lat. Jak twierdzi profesor Przystawa,



Za poparciem naszego apelu jest prawie 60 proc. Polaków – przekonywał prof. Przystawa

wszystko zaczęło się od internowania w Nysie, gdzie więźniowie dyskutowali nad wyzwaniem,

które czekały przyszłą wolną Polskę.

– Po wielu latach od transformacji ustrojowej często narzekamy na sytuację polityczną i gospodarczą, nie zdając sobie sprawy, że wszystkie problemy biorą się właśnie ze złego systemu wyborczego, którym jest system proporcjonalny – przekonywał profesor Przystawa. – Istniejący system wyborczy w Polsce został wypracowany przy Okrągłym Stole, po to, by zapewnić działaczom PZPR pozostanie na scenie politycznej. Musimy powiedzieć dość takim systemowi i wybrać jednomandatowe okręgi wyborcze – dodaje.

Prelegent wspominał jednocześnie o polskich realiach politycznych.

– Niektóre partie polityczne szły do ostatnich wyborów, deklarując w swoich programach chęć wprowadzenia małych, jednomandatowych okręgów wyborczych – mówił profesor.

– Nasz ruch zebrał już 100 tys. podpisów z poparciem reformy systemu politycznego. Jak na razie jednak żadna partia, poza deklaracjami przedwyborczymi, nie chce takiej zmiany. W przypadku takiej reformy dotychczasowe znane w Polsce modele partii, polegające na jednym wodzu i jego poplecznikach, musiałyby zniknąć. A tego one nie chcą. Według nas, pojawiłaby się za to odpowiedzialność przed wyborcami w swoim okręgu. A to sprzyjałoby rozwojowi polityki i państwa.

Jędrzej Rams

Odnaczenie dla byłych proboszczów legnickiej parafii

Zasłużeni dla Legnicy

Wśród wielu nagrodzonych tego dnia znaleźli się dwaj ojcowie z parafii św. Jana Chrzciciela w Legnicy.

W legnickim Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej (18.06) odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta. Związana była z wręczeniem tytułu Honorowego Obywatela Miasta. Tegoroczne wyróżnienie z rąk prezydenta miasta oraz przewodniczącego Rady Miasta przyjął Józef Wojciechowski. Wyróżnienie otrzymali miłośnicy Legnicy, którzy mają za sobą m.in. lata zsyłki do łagrów nad Workutę oraz bojownicy o niepodległą Polskę. Nagroda Miasta Legnicy wraz z 15 tys. zł przypadła zaś Jerzemu Starzyńskiemu, założycielowi i szefowi Łemkowskiego Zespołu Pieśni i Tańca. Wśród odznaczonych odznaką Zasłużony dla



ZDJĘCIA: JĘDRZEJ RAMS

Nagrodzeni nierzadko poświęcili całe swoje życie, pracując na rzecz ukochanej Legnicy. Z PRAWY: Jednym z odznaczonych był o. Zbigniew Kluska

Legnicy znaleźli się również wieloletni duszpasterze parafii św. Jana Chrzciciela o. Zbigniew Kluska i o. Euzebiusz Konstanty Ciacek.

Kandydatury ojców zgłosiło Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Legnicy, z którym



obaj ojcowie współpracowali przez cały okres posługi na parafii.

O. Zbigniew pracował w Legnicy najpierw jako katecheta, a następnie w 2000 roku pełnił służbę gwardiana i proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela. Swoją posługę kapłańską poświęcił ludziom ubogim i bezrobotnym. Udzielał zapomóg potrzebującym, kupował żywność, którą rozdawał biednym, organizował śniadania wielkanocne i wigilie dla ubogich legniczan.

Drugi odznaczony, o. Euzebiusz Ciacek, pracował tutaj w latach 1977–1989, pełniąc funkcję gwardiana oraz proboszcza parafii. Jego kazania wygłaszane na legnickim rynku podczas uroczystości Bożego Ciała gromadziły tysiące mieszkańców miasta. Za swoją działalność patriotyczną był represjonowany przez władze komunistyczne. Rozsławił nasze miasto, przygotowując i przeprowadzając w 1984 r. uroczystości z okazji 700-lecia przybycia ojców franciszkanów do Legnicy.

Jeńdrzej Rams

Początek Roku Jubileuszowego św. Pawła Apostoła

Rok łaski od Pana

28 czerwca w Kościele powszechnym rozpoczyna się rok poświęcony Apostołowi Narodów – świętemu Pawłowi.

Dla diecezji legnickiej jest to wielkie wydarzenie, gdyż św. Paweł, obok św. Piotra, patroluje naszej diecezji.

Ogłoszenie tego roku rokiem Pawłowym zbiega się z dwutyścinną rocznicą urodzin Apostoła. Papież Benedykt XVI, ogłaszając jubileusz, pragnie, by Kościół na całym świecie pochylił się nad życiem i przesłaniem Apostoła Narodów. W Roku św. Pawła będzie możliwość zyskiwania odpustów zupełnych. Oczywiście należy spełnić odpowiednie warunki:

pobożnie nawiedzić Bazylikę św. Pawła za Murami w Rzymie, uczestniczyć w publicznym nabożeństwie ku czci św. Pawła w pierwszym i ostatnim dniu roku jubileuszowego we wszystkich miejscach kultu, uczestniczyć w publicznym nabożeństwie ku czci św. Pawła w kościołach wskazanych przez biskupa miejsca, duchowo włączyć się w któreś z jubileuszowych nabożeństw ku czci św. Pawła, jeżeli z powodu choroby lub innych uzasadnionych przyczyn nie można osobiście przybyć na miejsce nabożeństwa.

Zgodnie z tymi wytycznymi, bp Stefan Cichy wyznaczył w diecezji legnickiej miejsca, w których uczestnicząc w publicznych

nabożeństwach ku czci Apostoła Narodów w dniach ich odprawiania będzie można zyskiwać odpust zupełny. Są to kościoły pw. śś. Piotra i Pawła w miejscowościach Bogatynia, Chobienia, Chojnow, Jelenia Góra-Maciejowa, Kamienna Góra, Legnica (katedra), Lipa Jaworska, Nowogrodziec, Osła, Sobota, Szklary Górne, Trójca i Twardocice oraz bazylika mniejsza w Krzeszowie.

Jedną z okazji uzyskania jubileuszowego odpustu będzie również pielgrzymka śladami św. Pawła do Turcji. Będzie to diecezjalna wyprawa, podobna do tej sprzed kilku miesięcy do Ziemi Świętej. Planowana jest tuż po świętach Wielkiej Nocy w 2009 roku. **jer**



JĘDRZEJ RAMS

Święci Piotr i Paweł

KULTURA. Kiedy ktoś nam mówi, że kolejny zabytek naszej ziemi ma być wkrótce odrestaurowany, budzi to naszą radość. **Powinno jednak budzić także niepokój.**

tekst i zdjęcie

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscnieдельник.pl

Diecezja legnicka zajmuje niemal połowę województwa dolnośląskiego. Nie będzie przesadą ani brakiem obiektywizmu stwierdzenie, że tę piękniejszą. Sudety, Góry Sowie, polska część Łużyc, granica z dwoma sąsiadami, stare piastowskie grody i silna, nowoczesna współczesność to tylko niektóre rzeczowniki i przymiotniki, którymi można ją określić. Jest to także ziemia bogata zarówno w skarby przyrody ożywionej i nieożywionej, jak i zabytki kultury materialnej. Ich ogromna część należy do tzw. kultury duchowej, a więc związanej ze skomplikowaną historią Kościoła na tej ziemi.

Zaczarowany ołówek

Paradoksalnie, mimo tego bogactwa, niełatwe życie mają na tej ziemi ci, którzy o zabytki powinni i chcą dbać jako reprezentanci bądź to państwa, bądź Kościoła. Niełatwe życie mają kierownicy wojewódzkiego delegatur Urzędu Ochrony Zabytków: legnickiej i jeleniogórskiej. Niełatwe ma diecezjalny konserwator zabytków. Ani Zdzisław Kurzeja, ani Wojciech Kapałczyński, ani wreszcie ks. Stanisław Szupieńko nie posiadli jeszcze zaczarowanego ołówka, który pomógłby im przy pomocy kilku kresiek na papierze rozwiązać wszystkie problemy niszczących zabytków. Mimo że pewnie bardzo by chcieli. Niemniej jednak, dzięki tytanicznej pracy

i wielkiej miłości do dziedzictwa kultury materialnej naszej diecezji wiele zabytków uratowali przed niechybną śmiercią.

Bitwa o gorzelnię

Jak bardzo bogaty w sensie materialnym, a więc także kulturalnym, był od wieków teren naszej diecezji, niech świadczy jeden przykład. Ewakuowani w styczniu 1945 roku Niemcy zabierali ze sobą to, co było dla nich najwartościowsze: Göring zabierał bezcenne zbiory muzealne, zwykli chłopci – woreczki z gotówką. Po Niemcach przeszli przez te ziemi Rosjanie, z bezbrzeżną pogardą dla wszystkiego, co niemieckie. I z dziką chęcią mordowania, gwałcenia i rabowania. Z Jeleniej Góry, Legnicy czy Lwówka wywożono na towarowych lorach całe fabryki. Pod Polkowicami w majątku Hermannsdorf (dziś Jędrzychów), stoczono trzydniową bitwę o gorzelnię, pomiędzy polskimi i sowieckimi żołnierzami. Zakład spłonął. Takich praktyk były tysiące. Codziennością na ulicach Bolesławca czy Złotoryi było zuchwałé rabowanie Niemcom zegarków i rowerów. Płonęły pałace i kościoły, rozmyślnie dewastowane ręką prostego żołdaka. Tylko dlatego, że były niemieckie. Po Rosjanach przyszli szabrownicy z centralnej i południowo-wschodniej Polski. Po nich kolejna fala uchodźców niemieckich z czerwca 1945 roku, kiedy po konferencji w Poczdamie już było wiadomo, gdzie będzie przebiegać polsko-niemiecka granica. I znowu opustoszały domy i zagrody wiejskie. W tym kontekście nienaruszone dzieła sztuki, niewypalone pierzeje miast i wyposażenie świątyń, jawiły się wtedy jak zmaterializowany cud. Mimo to pozostało jeszcze wiele niekniętych przez wojny i ludzką głupotę miejsc, z których dziejów możemy być dumni. Głupotą największą byłoby zmarnować je teraz.

Sztuka gardzi



To jedno z ostatnich zdjęć barokowego ołtarza przed jego renowacją. Obok – ks. Leopold Fit

Dobre chęci nie wystarczą

Jednym z takich cudów był drewniany ołtarz z XV-wiecznego kościoła św. Jadwigi w Gryfowie Śl. Nienaruszony od 400 lat. Z tym nienaruszeniem to jednak przesada. Paweł Jaworski, historyk z Uniwersytetu Wrocławskiego zapewnia, że ołtarz był wielokrotnie poprawiany, restaurowany i przemalowywany. – Cztery wieki to sporo. W tym czasie zmieniały się gusta i sposób postrzegania świata. Zmieniało się także pojęcie estetyki. Dlatego tego typu dzieła sztuki starano się – z dobrymi chęciami – naprawiać i poprawiać. Czasami w sposób wołający o pomstę do nieba – mówi Paweł Jaworski.

Niemal każdy, choćby najmniejszy zabytek naszej legnickiej ziemi, najlichsza figura i najdalej w polu stojąca kapliczka, padły kiedyś ofiarą domorosłych konserwatorów sztuki. Najstarszym zabytkiem kultury materialnej w Polkowicach jest właśnie taka przydrożna kapliczka, wykonana kiedyś z piaskowca. Pochodzi prawdopodobnie z XII w. Nikt nie wie, gdzie stała pierwotnie. Dobrzy ludzie przynieśli ją na pocz. XIX w. w pobliże kościoła. Tutaj stoi do dziś. Pusta i obita wiekami poniewierki. Najstraszniejszej jednak przyszło później. Tę poturbowaną kapliczkę wzięli pod swoją opiekę jeszcze w latach 50. tzw. dobrzy ludzie. Pełni chęci, tak samo dobrych jak oni sami, zaczęli

„sztuką”



naprawiać zabytek. Ubytki załatwiali cementem. Inni pomalowali ją farbą olejną. Kolejni – zaokrąglili poszczególne krawędzie. „Żeby była ładniejsza”. Cóż, *de gustibus non est disputandum...* Ten kilkudziesięcioletni proceder zakończono zupełnie niedawno, inkrustując przód kapliczki seledynową mozaiką z rozbitych kafelków przy pomocy murarskiego kleju. Całe szczęście, że kapliczka nie umie mówić...

Pseudokonserwatorzy w natarciu

Fenomenalne dzieło barokowych mistrzów dłuta w farnym kościele gryfowskim uniknęło tak straszliwych mąk, jakie przy padły polkowickiej kapliczce. Dziś ołtarz jest porównywalny jedynie z podobnym sobie

w formie ołtarzem z kościoła świnińskiego. Ten gryfowski przedstawia wyobrażenia pięciu cnót: Cierpliwości, Roztropności, Nadziei, Sprawiedliwości i Męstwa. Ołtarz pochodzi z 1606 roku. Po zamknięciu potężnych skrzydeł podobny jest do monstrancji. Mimo swojej wielkości (dosłownej i w przenośni) nadal mało kto wie, że Gryfów posiada w jednym ze swoich kościołów dzieło tego formatu. Nawet miejskie przewodniki i turystyczne bedekery rzadko wspominają go wśród miejsc godnych polecenia. Jeszcze jedno echo nagromadzenia na małym skrawku europejskiej ziemi tak ogromnej ilości bogactw kultury, pośród których pewne mogą czuć się zapomniane. Ks. Leopold Fit z parafii pw. św. Jadwigi w Gryfowie Śl.

przypomina jednak, że z odwiecznymi u ołtarza należy się spieszyć, bo wkrótce zniknie on z wnętrza świątyni. Nie, nie na zawsze. – Ołtarz zostanie poddany gruntownej renowacji w Krakowie. Zajmą się nim najlepsi specjaliści – zapewnia. Wykonawcę wyłoniono w wyniku przetargu. To standardowa procedura. Jednak nie zawsze przynosząca pożądaną efekt. – W całej Polsce, ba, nawet Europie i na świecie, roi się od pseudokonserwatorów zabytków, którzy umieją zwietrzyć w pieniądzech na ich restaurację doskonale źródło dochodu. Dlatego trzeba być bardzo roztropnym w wyborze oferenta – ostrzega ks. Stanisław Szupieńko, wskazując tym samym na jedną z cnót, z wystroju gryfowskiego ołtarza. Ten sam kłopot z wykonawcami odpowiedzialnych prac renowatorskich mają także świeccy konserwatorzy zabytków. Niestety, w czasach wolnego rynku coraz częściej zdarza się, że władze samorządowe, a dokładniej jej niektórzy przedstawiciele, wiążą się w niejasne układy z wykonawcami prac renowatorskich. Niejasne układy, dają jednak bardzo wyraźne dla obu stron korzyści. – Z mojego doświadczenia wynika, że w bardzo niewielu przypadkach taka współpraca okazuje się korzystna dla zabytku – mówi dr Jarosław Grajcarek, były szef zespołu ds. renowacji gdańskiej starówki.

Sztuka odpowiedzialności

Jeszcze gorzej rzecz się ma, jeśli właścicielem zabytku jest nie gmina, ale osoba prywatna. W Prochowicach od lat 80. na renowację czekają mury i wnętrza XIII-wiecznego zamku, który pięćset lat strzegł miasta przed wrogiem. Dziś sam potrzebuje opieki. Jednak do odpowiedniego zabezpieczenia zabytku trzeba było nakłonić właściciela. Nie było to łatwe. – Wiele lat wspólnie z konserwatorem Kurzeją staraliśmy się wpłynąć na to, aby przynajmniej otoczył teren

zamku płotem – mówi Halina Kołodziejska, pełniąca drugą kadencję obowiązki burmistrza Prochowic. – Udało się dopiero niedawno – dodaje. Obecnie prace remontowe w zamku idą pełną parą. Niestety, na terenie naszej diecezji ciągle jest za mało takich przykładów. Nie wiadomo także do końca, czy remont prochowickiego zamku przeprowadzany jest zgodnie ze sztuką rzemieślniczą. To okaże się dopiero podczas pierwszych kontroli konserwatora Kurzei z Legnicy. – Zepsuć zawsze jest łatwiej, niż naprawić – mówi ks. Stanisław Szupieńko, który w swoim życiu widział niejednego przykład zrujnowanego przez nieodpowiedzialnych hochsztaplerów zabytku. Na szczęście układająca się coraz lepiej współpraca z urzędnikami państwowymi powoli eliminuje z lokalnego rynku takie incydenty. Przynajmniej jeśli chodzi o zabytki sakralne, jest ich coraz mniej. Bo, jak zgodnie potwierdzają znawcy tematu, postępowanie ze sztuką nie może polegać na pracy „na sztukę”. Stracimy bowiem wtedy na tym wszyscy, nie tylko zabytek.

Pod skrzydłami ołtarza

Takich obaw raczej nie będzie, w przypadku rąk, w które trafi gryfowski ołtarz. Na szczęście, bo strata niektórych walorów tak cennego zabytku byłaby niepowetowana. Tak więc niedługo dzieło powędruje do Krakowa. Wierni będą wpatrywać się w miejsce po nim i tęsknić za widokiem monumentalnych, ale jakże lekkich i pięknych kształtów. O tej lekkości inaczej jednak mówią ci, którym przychodzi raz w roku, na czas Wielkiego Postu, zamykać skrzydła ołtarza. Jak twierdzą, jest to robota dla kilku chłopca. Ale warto, bo po zamknięciu ołtarz ukazuje swoje drugie oblicze, zamysłem barokowych snycerzy ukształtowane w formę monstrancji. Jego podwoi nie zamknięto nawet na prośbę Jakuba Jagiełły, doktoranta Uniwersytetu Warszawskiego, który właśnie na gryfowskim ołtarzu zamierza oprzeć tron swojej pracy doktorskiej. Tak, jak przez wieki mieszkańcy tej ziemi na tym samym ołtarzu opierali ciężar swoich nadziei i wiary w przyszłość. I nigdy się nie zawiedli. ■

PANORAMA PARAFII pw. Niepokalanego Serca NMP w Platerówce

Opowieść o polskich żołnierzach



Ks. Franciszek Mucha przy sztandarze poświęconym przez kard. Gulbinowicza.

PO PRAWEJ: Kustosz Izby Pamięci nadal z łatwością rozpoznaje twarze na fotografiach sprzed sześćdziesięciu lat



ZDJEŃCIA ROMAN TOMCZAK

Zdaniem proboszcza



1650 parafian, na ogół ludzi w średnim wieku, zajmuje się pracą w swoich gospodarstwach

rolnych albo pracuje w przemyśle. Grupa mieszkańców Platerówki jest zatrudniona w czeskich zakładach Skody, spora część młodzieży wyjechała do Irlandii, a pozostali znaleźli pracę w pobliskich kamieniołomach bazaltu lub nawet bogatynskiej elektrowni. Mimo swoich zajęć starają się czynnie uczestniczyć w życiu parafii. Zawsze mogą liczyć na ich pomoc przy pracach remontowych czy dekorowaniu kościoła przed wielkimi świętami. W parafii prężnie działa rada parafialna. Jest także Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Żywy Różaniec oraz rozśpiewana schola. Jednak prawdziwy charakter naszej miejscowości nadaje obecność w jej życiu ostatnich weteranek II wojny światowej. Platerówki lub, jak zwykliśmy tutaj mawiać, plateranki, są dumą lokalnej parafii. Pamiętam opowieści swojego poprzednika o Weronice Telidze, która musiała zapłacić za leczenie gruźlicy swojego męża, mimo że w latach socjalizmu chorobę tę leczono za darmo. Taka była kara za odmowę zorganizowania kołchozu.

Ks. Franciszek Mucha

Ma 56 lat. Świecenią prezbyteratu przyjął w 1977 r. we Wrocławiu. Proboszczem w Platerówce jest od 2003 r.

Któż z nas nie widział filmu „Rzeczpospolita babska”?

Jeśli jego fabuła naprawdę się kiedyś zdarzyła, to właśnie tutaj.

Platerówka nie bez kozery nosi to miano. W miejscowości nazywanej przez Niemców Oberlinden osiedliły się po wojnie kobiety z I Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. W życiu cywilnym żołnierki spod znaku piastowskiego orła były tak samo samodzielne jak ich jednostka. Bardzo szybko, mimo powojennych zniszczeń i ogólnego niedostatku, zadomowiły się w Platerówce. Kilka z nich do dzisiaj mieszka w tej wsi.

Kołchozowi powiedziały – nie!

W Platerówce jest obecnie jedna szkoła podstawowa. Przypomina odległym echem czasy, kiedy dzieci w wieku szkolnym nie mieściły się w jednym budynku przedwojennej szkoły. Kolejne klasy uruchomiono w sąsiednim budynku, który dziś zamieszkuje pięć rodzin.

W podstawówce od kilkunastu lat działa Izba Pamięci. Komunistyczna ideologia wpajana platerówkom przez te setki przebytych kilometrów nie odebrała

im umiejętności racjonalnego myślenia. Jak opowiada ks. Franciszek Mucha, proboszcz w Platerówce oraz miłośnik historii Polski, żołnierki-osadniczki otrzymały zaraz na początku bojowe zadanie, którego wykonania odmówiły.

– Miały zorganizować tutaj wzorcowy kołchoz. Jako żołnierki miały dawać przykład socjalistycznego przodownictwa pracy. One jednak odmówiły – z dumą podkreśla ks. Mucha. Za karę władze odebrały miejscowości nazwę Platerówka, nadając jej nazwę Żalipie Górne. Platerówka wróciła tutaj dopiero po odwilży w 1956 r.

Ta grudniowa niedziela

Częstym gościem w Platerówce jest senior metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz. I to nie od dzisiaj. Przez swoisty sentyment do platerówek przyjeżdża tutaj – jak zapewniają parafianie – z prawdziwą przyjemnością.

Kiedy historyczny sztandar I Samodzielnego Batalionu Kobiecego zabrano do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, parafianie złożyli się na nowy.

Wtedy jego poświęcenia podjął się właśnie kard. Gulbinowicz, który specjalnie po to przyjechał zimową, mroźną i śnieżną porą do Platerówki. Spóźnił się na uroczystości ponad dwie godziny. To do niego niepodobne, ale i przyczyna spóźnienia nie leżała po stronie kardynała. Po drodze był bowiem kilkakrotnie legitymowany przez kolejne patrole, a jego samochód skrupulatnie przeszukiwany. Aha, i jeszcze jeden szczegół – było to w niedzielę 13 grudnia 1981 roku, w pierwszy dzień obowiązywania stanu wojennego w Polsce.

Za jedną Polskę

Kilka platerówek żyje jeszcze w „swojej” miejscowości. Na naszych oczach znikają jednak spośród nas świadkowie historii. Ludzie, którzy walczyli o Polskę, nie pytając, pod jakimi sztandarami będą to robić. Jak mądrze mówi ks. Mucha – nie wszyscy zdążyli przecieć do armii Andersa. Dziś należy im się nasza troska i pamięć. Przykład dali już parafianie z Platerówki. **Roman Tomczak**

Zapraszamy na Msze św.

MSZE ŚW. W DNI POWSZEDNIE:
18.00 (zimą 17.00)

MSZE ŚW. W NIEDZIELE: 9.20, 11.45

ODPUST PARAFIALNY: niedziela po zakończeniu oktawy Bożego Ciała

